Należytość pocztowa uiszczona ryczałtem. Rok VIII. — Nr. 37.

GONIEC KRAKOWSKI

15 groszy.

Prenumerata wynosi w Krakowie mies. zł 3·40, z odnoszeniem do domu zł. 3·60 — Zamiejscowa zł. 4·20 — Zagranicą zł. 7·00.

Redakcja i Administracja Kraków, Dunajewskiego 7. — Telefon 2502. P.K.O. Warszawa Nr. 151.100, Kraków Nr. 404.100.

LUTY

14

Sobota

Dziś 13 Grzegorza Juljana jutro 14 Walentego Wital. Dzień trwa w miesiącu lutym 9 g. 29 min. — 10 g. 57 minut.
Ostatnia kw. 16. II. o 11. Nów 23. II. o godz. 3 ciej

Zamęt polityczny i moralny w Niemczech

Kraków, 13 lutego.

(wś.) Wiadomości, jakie ostatnio dochodzą z Niemiec, świadczą o bardzo głębokiem kryzysie, jaki ten kraj przechodzi. Kryzys ten jest znacznie większy niż się to zwykle przypuszcza, gdyż sięga on do podstaw życia politycznego tego ogarniętego pychą narodu, który, jak to jest jeszcze w świeżej pamięci, wypowiedział wojnę całemu światu a który dziś jest w nim czynnikiem potężne go fermentu, płynącego z ducha megalomanji i nienawiści.

Przypatrzmy się wypadkom ostatnich miesięcy w Niemczech. Przez długi czas trwało przesilenie gabinetowe w Rzeszy, wreszcie zażegnane powołaniem gabinetu przechylonego na prawo, dr. Luthera. Jednak otwartą pozostawała kwestja kryzysu gabinetowego w Prusiech. W sferach politycznych Niemiec panuje przekonanie, że w Niemczech rządzi naprawdę ten, kto rządzi w Prusiech. Sądząc z zażartej walki, jaka o rząd w Prusiech toczy się od wyborów w dniu 6 grudnia, przyjść się musi do wniosku, że to przekonanie stronnictw niemieckich oparte jest na trafnem ujęciu tamtejszej rzeczywistości politycznej.

Walka ta ma fazy nadzwyczaj interesujące. Szczególnie w ostatnich kilku tygodniach, gdy coraz groźniej zabarwia ją olbrzymia afera Barmatów, odsłaniająca głębię zgnilizny w życiu politycznem Niemiec.

Najpierw jednak wspomnijmy, kto sprawował rządy w Niemczech i Prusiech od przewrotu z końca 1918 r. W Niemczech istnieje 5 stronnictw głównych, któremi, licząc od prawa do lewa są: nacjonaliści, ludowcy (dawni liberali narodowi, grupa mieszczańsko-wielko-przemysłowa) centrum, demokraci i socjaliści. Po przewrocie objęły władzę trzy ostatnie stronnictwa. Koalicję ich nazywa się do dnia dzisiejszego w Niemczech **koalicją wejmarską**, stąd, że do nich należał rząd Rzeszy w chwili gdy została uchwaloną w Wejmarze obecna konstytucja niemiecka. W zeszłym roku koalicja wejmarska została rozszerzona w tak zwaną **wielką koalicję**, przez którą rozumie się do dziś dnia stronnictwa koalicji wejmarskiej z dołączeniem ludowców (Stresemanna).

Koalicja wejmarska straciła większość w parlamencie Rzeszy podczas wyborów z 4 maja zeszłego roku. Stąd rozszerzenie jej na terenie Rzeszy stało się koniecznością. Ale na tle zbliżenia w polityce zagranicznej między stronnictwami koalicji wejmarskiej a ludowcami już przedtem powstała wielka koalicja. Inaczej jednak kształtowały się stosunki w Prusiech. Tam aż do wyborów z 6 grudnia koalicja wejmarska była dostatecznie silna, aby rządzić sama bez ludowców. Jeśli zaś dopuszczono ludowców do udziału w rządach, to tylko dlatego, że ludowcy byli potrzebni ze względu na sytuację polityczną w Rzeszy. Po wyborach z 6 grudnia położenie się zmieniło. Koalicja wejmarska utraciła większość w Sejmie pruskim. Dopiero z ludowcami tę większość mogła stanowić.

Na terenie Prus okazała się konieczną **wielka koalicja**. Ale tymczasem rozwój stosunków na terenie Rzeszy poszedł już dalej. Tam ludowcy odmówili udziału w wielkiej koalicji, stawiając postulat koalicji prawicowej, obejmującej oprócz nich nacjonalistów na prawo i centrum na lewo. Do takiej koalicji doszło i owocem jej jest rząd kanclerza Luthera.

Po utworzeniu się gabinetu dra Luthera nacjonaliści przypuścili szturm do Prus, gdzie rząd socjalisty Brauna postanowił nie ustępować, mimo wycofania się ludowców. Wówczas nacjonaliści postawili wniosek o wyrażenie nieufności dla rządu Brauna; wniosek ten uzyskał nieznaczną większość głosami nacjonalistów, ludowców, kilku

Przed nową konferencją międzyaljancką w Londynie.

Paryż. (PAT.) 12 bm. **W tutejszych kołach poinformowanych mówią o prawdopodobieństwie nowej międzykoalicyjnej konferencji, która ma się odbyć w związku z zapowiedzianą wizytą Herriota i Clementela w Londynie w pierwszych dniach marca. Mały już dojść między gabinetami koalicyjnemi do zasadniczego porozumienia, tak, że pozostał jeszcze tylko do ustalenia termin zebrania oraz szczegóły programu obrad. W każdym razie na pierwszym miejscu porządku dziennego będzie kwestja opróżnienia Kolonji w związku ze sprawozdaniem międzykoalicyjnej wojskowej komisji kontrolującej. W drugim rzędzie będą się toczyły niezależnie od tego narady nad zagadnieniem bezpieczeństwa i sprawy długów koalicyjnych.**

Londyn. (PAT.) 12 bm. **Chamberlain omawiał dziś z władzami morskiemi i wojskowemi sprawę paktu wojskowego francusko-angielskiego, przyczem podtrzymuje zasadę, że porty francuskie w kanale La Manche winny być w razie potrzeby wspólnie bronione.**

Londyn. (PAT.) 12 bm. **Willson Harris pisze w „Daily Nevs", że sprawa porozumienia między Francją, Anglją a Niemcami w zupełności już dojrzała. Niewiadomo tylko, czy Niemcy pozostaną wewnątrz, czy zewnątrz paktu gwarancyjnego. Ten ostatni wypadek jest zdaniem autora nieprawdopodobnym, ponieważ rząd angielski nie zgodziłby się na wzięcie udziału w akcie, mającym pozory nowego sojuszu, skierowanego przeciwko Niemcom.**

Harris podnosi, że sprawa bezpieczeństwa nie przedstawia żadnych trudności na zachodzie, gdzie nikt nie oczekuje napadu Niemiec na Francję. Istnieje jednak niebezpieczeństwo we wschodniej części Europy, gdzie Francja obowiązana jest na zasadzie konwencji wojskowej przyjść z pomocą Polsce w razie wojny między Niemcami a Polską. Na wypadek takiej wojny, pisze Harris — gdyby Francja w myśl zobowiązania udzieliła pomocy Polsce, niewiadomo, jak powinna zachować się Anglja, wobec ewentualnych zobowiązań gwarancyjnych wobec Niemiec i Francji.

Londyn. (PAT.) 12 bm. **Korespondent dyplomatyczny „Daily Tel." dowiaduje się, że poruszona obecnie w prasie sprawa projektu gwarancyjnego między mocarstwami zachodniemi nie może być w tej chwili omawianą między Berlinem a Londynem, jakkolwiek projekt taki w formie nieoficjalnej został zakomunikowany gabinetowi i znajduje pełne poparcie rządu angielskiego. Ogólnie jednak spodziewają się, że rokowania w tej sprawie z Niemcami odbędą się dopiero po rozpatrzeniu jej przez aljantów.**

grup drobniejszych i komunistów. Braun podał się do dymisji, lecz został znów wybrany głosami stronnictw koalicji wejmarskiej. Większość była tak nieznaczna (2 głosy), że Braun wobec trudności, na jakie natrafił przy kompletowaniu gabinetu, podał się poraz drugi do dymisji. Onegdaj odbyły się w sejmie pruskim znów wybory na premjera; wybranym został dr. Marks, b. kanclerz Rzeszy z partji centrum. Głosowały za nim stronnictwa koalicji wejmarskiej. Z przebiegu walk o władzę w Prusiech uderza **zwartość koalicji wejmarskiej.** Wprawdzie w koalicji tej następuje przesunięcie na prawo, bo ster rządu pruskiego przechodzi z rąk socjalisty do rąk centrowca, ale charakterystycznym jest sam fakt trwałości koalicji wejmarskiej na terenie Prus, choć w Rzeszy przestała ona istnieć z chwilą powstania rządu dra Luthera.

Na podkreślenie zasługuje tu jeszcze jeden fakt: początkowo ofenzywnie o rząd w Prusiech występują nacjonaliści, w ostatnich zaś tygodniach inicjatywa przechodzi w **ręce stronnictw koalicji wejmarskiej.** Gdzie przyczyna tej żywotności i ducha ofensywy koalicji wejmarskiej? Powiedzieliśmy wyżej, że wedle opinji kół politycznych niemieckich **rządy w Prusiech to rządy w Niemczech wogóle.** Musiało coś w ostatnich czasach zajść, że walka właśnie o rządy w Prusiech stała się tak zacięta.

Sądzimy, że wyjaśnienia trzeba szukać w aferze Barmatów. Afera ta skompromitowała socjalistów w pierwszym rzędzie, ale też całą koalicję wejmarską nie w mniejszym stopniu. Na usługach Barmatów stali przywódcy socjalnych demokratów: Bauer, Scheidemann, Heilman, ale także przywódcy i ministrowie z centrum i demokratów. **Takiej korupcji i takiego poniżenia godności politycznej i osobistej, takiej nizkości etycznej charakterów, nie notowały jeszcze kroniki demoralizacji politycznej w żadnem państwie. Socjalizm niemiecki,** owa duma socjalistów wszystkich krajów europejskich, **leży dziś w błocie hańby.** Ale w rynsztokach niesławy znalazły się wogóle grupy i czynniki, które objęły rządy po przewrocie z r. 1918.

Gdy sobie to uświadomimy, to rozumiemy dlaczego dziś koalicja wejmarska nie chce wypuścić ze swych rąk steru rządów w Prusiech. Obawia się miecza sprawiedliwości sądowej i potępienia przez masy. Kompromitacja lewicy niemieckiej byłaby wodą na młyn prawicy.

Ale nam chodzi nie o stronnictwa w Niemczech i o ich wzajemne porachunki. Narzucają się nam refleksje głębszego charakteru: **co sądzić o życiu politycznem i moralnem współczesnych Niemiec?** Przyznajemy, że do zmysłu politycznego i moralnej wartości prawicy niemieckiej nie mieliśmy nigdy wielkiego zaufania. Nigdyśmy nie widzieli w niej cech podobieństwa do nacjonalizmu francuskiego, do faszyzmu włoskiego, czy konserwatyzmu angielskiego. Wszystkie bowiem ostatnio wymienione ruchy w **swym programie ideowym opierały się o przemyślenie istoty, przeznaczeń i zadań narodu w nowoczesnem pojęciu, w swym zaś programie politycznym czerpały z ducha mas demokratycznych, ich instynktów narodowych, z ich patrjotyzmu i z ich woli wznoszenia narodu na coraz to wyższy poziom polityczny, cywilizacyjny i moralny.**

Początki i przeszłość nacjonalizmu niemieckiego są zgoła inne. To była niegdyś grupa, popierająca na ślepo zamysły i plany Hohenzollernów. To byli junkrzy pruscy, umiejący tylko objawiać swą butę i na wszystkie strony pokazywać „pięść“. W ostatnich kilkunastu latach przed wojną, został nacjonalizm niemiecki głęboko zdemoralizowany, gdy stał się powolnym chwalcą, służką i wykonawcą niepoczytalnej megalomanji ostatniego Hohenzollerna i jego osobistej polityki, która musiała doprowadzić do wielkiej katastrofy wojennej, a w konsekwencji do klęski Niemiec. Nacjonaliści są odpowiedzialni za wojnę i za klęskę Niemiec. Stąd śmieszne są ich utyskiwania, że winę klęski niemieckiej w r. 1918 ponoszą ci, którzy spowodowali przewrót republikański. Przedewszystkiem ścisłość: Upadku Wilhelma II. nie spowodowało żadne stronnictwo niemieckie, był on zresztą bożyszczem i socjalistów, ale **klęska wojenna i polityczna i tylko klęska.**

Uważamy, że nacjonaliści współodpowiedzialni za politykę Wilhelma II. nie mogli objąć władzy w r. 1918. Czy mniejsza odpowiedzialność ciążyła na socjalistach i innych stronnictwach, do których rąk władza nad Niemcami przeszła, tego nie będziemy rozstrzygali. Faktem jest, że od roku 1918 rządziła w Niemczech koalicja wejmarska z socjalistami na czele. Dziś ta koalicja została doszczętnie i w sposób niesłychany w dziejach skompromitowana w aferze Barmatów. Czyż wszystko to nie świadczy o olbrzymim zamęcie politycznym i moralnym Niemiec dzisiejszych? Jakżeż na tem tle wyglądają ich pretensje do rewindykacji na naszych ziemiach zachodnich?

Rewizja u p. Wasyńczuka.

Warszawa. (Tel. wł.) 13 bm. **Do Warszawy przybył specjalny sędzia śledczy p. Womago, który przesłuchał ukraińców Wasyńczuka, Czuczmaja i Kozickiego, wydanych sądowi za nadużywanie nietykalności poselskiej dla celów antypaństwowych. Przesłuchanie odbywało się w hotelu, przyczem sędzia przeprowadził rewizję w pokoju hotelowym jak też osobistą rewizję Wasyńczuka.**

Bunt chłopów przeciw bolszewikom

Z Ukrainy niedaleko granicy polskiej szerzy się coraz silniej bunt chłopów przeciw władzom sowieckim. Na naszej granicy widnieją ciągle tłumy. Chcąc uspokoić bunt chłopski, rząd Sowietów wysłał kompanie karne, które podpalają zbuntowane wsie. Mniej zbuntowanych chłopów starają się Sowiety uspokoić przez wygłaszanie mów. W każdym razie statystyka wymordowanych dotychczas dygnitarzy sowieckich wykazuje, że powstanie chłopów szerokie przybiera rozmiary. I tak koło Fostona wymordowano z początkiem stycznia cały sow-komitet „biednoty“, 20 stycznia zamordowano komisarza bolszewickiego Korawejczyka, 21 stycz. kom. Matuszewicza, 23 stycz. kom. Grincera, 27 stycz. sekretarza komsom. Rahuszara, 29 stycz. komisarza Czarnosiewicza.

Pobito we wsi Pustynki konsomałkow. Dnia 30 stycz. zabito 30 osób z konsom. Sprawcy tych wszyst kich zajść nie zostali wykryci.

FUNKCJONARJUSZ SZPITALA SZPIEGIEM.

Warszawa. (Tel. wł.) 13 bm. **W nocy dokonano rewizji u jednego z funkcjonarjuszy w szpitalu ujazdowskim, u którego mieszkał 33-letni inżynier drogowy Iwan Muchin. Znaleziono u niego dokładne plany granic, terenów pogranicznych i t. d. Muchina aresztowano pod zarzutem szpiegostwa.**

ENERGICZNE ZARZĄDZENIE NA KRESACH.

Warszawa. (Tel. wł.) 13 bm. Na posiedzeniu komitetu politycznego rozpatrywano okólnik ministra spr. wewn., dotyczący zgromadzeń. Okólnik ten jest podpisany przez ministra Ratajskiego. Wiceminister Thugutt choć nie popiera projektu nie czyni z powodu tego okólnika kwestji gabinetowej. Okazuje się, że prawnicy, interpelowani w tej sprawie, uznali wydanie takiego okólnika za oparte na prawie.

PROJEKT REFORMY ROLNEJ WKRÓTCE BĘDZIE GOTÓW.

Warszawa. (Tel. wł.) 13 bm. Rząd zajęty jest opracowywaniem w przyspieszonem tempie projektu reformy rolnej. Po jego zakończeniu, prawdopodobnie w ciągu najbliższych dni, zostanie projekt przedłożony Sejmowi.

NOWY WICEMINISTER PRACY.

Warszawa. (Tel. wł.) 13 bm. Nominacji p. Jankowskiego na wiceministra pracy należy oczekiwać w ciągu dni najbliższych. Wszelkie formalności, związane z nominacją, zostały załatwione.

MARSZAŁEK TRĄMPCZYŃSKI WYJEŻDŻA NA URLOP.

Warszawa. (Tel. wł.) 13 bm. W najbliższym czasie wyjeżdża na 4-tygodniowy wypoczynek marszałek Sejmu Trąmpczyński. Zastępować go będzie wicemarszałek ks. Stychel.

O OBSADZENIE WOJEW. STANISŁAWOWSKIEGO

Warszawa. (Tel. wł.) 13 bm. Obsadzenie województwa stanisławowskiego nastąpi w przeciągu dwóch tygodni. Kandydatura p. Zapały zupełnie odpadła. Obecnie jest rozpatrywana jedynie kandydatura Desslogesa i kandydatura urzędnika wojewódzkiego ze Lwowa Wodzickiego.

SAMORZĄDY WINNE PODNIEŚĆ SZKOLNICTWO.

Warszawa. (PAT). „Kurjer Warszawski“. W sprawie budowy szkół zjazd rad szkolnych powziął uchwałę następującą: Zjazd jest zdnia, że wielka, a zaniedbana sprawa budowy szkół może i powinna być skuteczna i z pożytkiem dla Państwa załatwiona tył ko drogą obowiązkowego wznoszenia corocznie przy najmniej jednej dziesiątej części budynków przewidzianych w sieci szkolnej w każdym powiecie. Wydatki inwestycyjne na budowę pomieszczeń dla szkół i dla nauczycieli oraz koszta urządzeń wewnętrznych winny być pokrywane bądź z budżetu ogólnego o ile dochody zwyczajne samorządów na to pozwalają, bądź z pożyczek. Zjazd uważa za konieczne, aby budowę szkół ujęły w swoje ręce czynniki powiatowe. Do powiatowych komitetów winni wchodzić przedstawiciele rady szkolnej oraz lekarze szkolni.

Sejm niemiecki w Raciborzu.

Warszawa. (Tel. wł.) 13 bm. **Pierwsze posiedzenie sejmu niemieckiej prowincji górnośląskiej odbyło się w Raciborzu. Przyjęto zaraz na początku rezolucję, protestującą przeciwko przewlekaniu wycofania wojsk aljanckich ze strefy Kolońskiej. Postanowiono utworzyć w Raciborzu Bank Górnośląski z kapitałem 4 miljonów marek. Sprawa godła górnośląskiego została odroczona. Natomiast zgodzono się na barwę niebiesko-złotą, kolor książąt Raciborza.**

Katastrofa na morzu.

Rzym. (AW). W pobliżu Korfu zatonął włoski statek „Sarah“ z ładunkiem cementu. Zginęło 23 osoby z załogi.

Dość socjalistycznego błota.

Berlin. (AW). Były sekretarz stanu, dr Müller, wystąpił z partji socjal-demokratycznej, motywując krok swój skompromitowaniem przywódców partji w aferze Barmata. Müller wstępuje do partji demokratycznej.

OBRABOWANIE WSZYSTKICH GOŚCI HOTELOWYCH.

Paryż. (AW.) Z Madrytu telegrafują: Duży hotel niedawno tutaj otwarty stał się dzisiaj rano widownią niebywałej dotychczas sceny: Wszyscy goście i cała służba hotelowa zbudzili się o znacznie późniejszej porze, niż zwykle i zauważyli, że w pokojach ich jest wszystko powynoszone. Okazało się, że zbrodniarze za pomocą jakiegoś środka usypiającego uśpili wszystkich w hotelu bawiących gości, poczem splądrowali ich pokoje. Śledztwo policji madryckiej dotychczas bezskuteczne.

KATASTROFA W KOPALNI.

Warszawa. (Tel. wł.) 13 bm. W kopalni Münsterstein w Dortmundzie nastąpił wybuch gazów, wskutek czego 80 górników zostało odciętych od świata. Dotychczas nie zdołano nikogo uratować.

Przegląd prasy.

Prasa polska o konkordacie. — Dalsze szczegóły o Barmacie i jego czerwonych pupilkach. — Polscy Barmaci w intendanturach. — Kazanie „Nowego Dziennika“. — Zacieranie śladów Barmata.

Kraków, 13 lutego.

Wiadomość o **konkordacie watykańskim z Polską** przyjęła prasa polska z zadowoleniem. **„Gazeta Warszawska“** podnosi:

„Podpisanie konkordatu ze Stolicą Apostolską jest dla Polski **aktem doniosłego znaczenia politycznego i moralnego.** Nareszcie dzięki temu stosunki między Watykanem a Polską wchodzą na drogę ustaloną i wyrównaną. Stanowisko Stolicy Apostolskiej w świecie, a specjalnie w Europie wschodniej, jest tego rodzaju, że dokładne uregulowanie spraw wiążących Polskę, jako państwo katolickie, ze Stolicą Apostolską rozstrzygnie szereg wiszących dotąd wątpliwości; **powinno też wywołać w społeczeństwie polskiem żywe zadowolenie i radość.** Należy wyrazić wdzięczność autorom konkordatu za ich harmonijną, zgodną współpracę nad dziełem, które w historji stosunków Polski ze Stolicą Apostolską zajmie **niewątpliwie wybitne miejsce** i przyczyni się do ich zacieśnienia, przyjaznego i serdecznego stosunku“.

Również **„Głos Narodu“** wita wiadomość z radością:

„Podpisany w dniu 10 bm. konkordat Polski ze Stolicą Apostolską stanowi nowy etap w rozbudowie polskiej państwowości. Nie zapewnia on państwu naszemu ani militarnej, ani gospodarczej pomocy, jak traktaty i przymierza z świeckiemi państwami zawierane. Jest natomiast stwierdzeniem **starej naszej tradycji, która od zarania dziejów naszej państwowości wyrażała się w dziedzinie cywilizacyjno-moralnej przez kult katolickich, łacińskich ideałów i przez widoczny** państwa z Rzymem stosunek“.

Tylko „katolicki“ **„Czas“** wprowadził zgrzyt w chwili, gdy należało wstrzymać na moment kłótnie partyjne.

Zachodzi słowem obawa, by rezultatem szybkiego, kto wie, czy nie za szybkiego, przeprowadzenia rokowań konkordatowych przez p. Stanisława Grabskiego nie będzie długa i namiętna dyskusja sejmowa o niewiadomym jeszcze przebiegu i rezultacie“.

Od siebie zaś ani słowa radości. Warto zapamiętać tą perfidną robotę „konserwatywną“ i... „katolicką“!... W żydowskim i socjalistycznym **„Naprzodzie“** przyjęcie zgodne z rasą i wyznaniem Haeckera i Feldmanna:

„nie ulega wątpliwości, że Rzym wykorzystał precedens z Bawarją. **Tem odpowiedzialniejsza walka czeka w przyszłości nasz obóz i wszystkie żywioły postępowe w Polsce“.**

Dlaczego nie ulega wątpliwości i na czem szpaltowe bzdury „Naprzodu“ są wogóle oparte — **darmoby szukać tych szczegółów w artykule.**

Do wczorajszego zestawienia **czerwonych pupilów Barmata** warto dodać jeszcze głos **Wł. Rabskiego w „Kurjerze Warszawskim“** o tej sprawie:

„Kto tam w tych Niemczech socjalistycznych nie brał prezentów?! Prasa, posłowie, ministrowie, urzędnicy, najgłośniejsze imiona, najwyżsi dygnitarze państwa! Nawet kanclerz Rzeszy niemieckiej, towarzysz Bauer! Zaparł się wprawdzie! jakoby brał pieniądze, ale zaprzeć się nie mógł, że brał t. zw. „Liebesgabenpakete“, czyli z różnemi podarunkami. A czego tam nie było?!

I dalej: Były minister poczt, Hoeffle, wziął 500 dolarów; dr. Helbig 200 tysięcy franków; prezes rejencji duesseldorfskiej, Gruetzner, 4 tysiące franków; poseł saski w Berlinie, Gradnauer 1000 guldenów holenderskich.

A poza tem kosztem Barmatów **córka posła socjalistycznego, Heilmanna, spędziła wakacje w Szwajcarji.** Były przywódca socjalizmu, jego chluba, jego głowa, Scheidemann, obecny nadburmistrz w Kassel, **żył, pił i bawił się wraz z żoną przez 6 tygodni w Zandyort, a rachunek hotelowy zapłacił... Barmat.** Poseł Wissel i jeden z głównych kierowników partji socjalistycznej, Wels, **wyjeżdżali parę razy na wypoczynek do Holandji i znowu Barmat opłacił koszta tej zabawy.** Radca finansowy, Röbe, przyjmował z wdzięcznym uśmiechem „paczki“ od Barmatów. **Tajny radca, Habene, otrzymał od tych samych dobrodziejów luksusowy automobil i dwa serwisy porcelany wartości 200 złotych.** Prezes policji, Richter, urządzał uczty lukullusowe z damami za pieniądze Barmatów“.

Istne piekło korupcji, zniszczenia moralnego, depravacji, upadku, zgrozy!... A nad tem wszystkiem: Czerwony sztandar wieje ponad... trony? Wielka ironjo tych słów!... Dziś po Barmacie możnaby już na 1-go maja śpiewać: „czerwony sztandar wiedzie nas pod... kluczyk!...“ A w Krakowie do Michała!... Rabski w dalszym ciągu swoich „kartek ulotnych“ opowiada **ciekawe, autentyczne zdarzenie:**

„Przyjeżdża do Warszawy żyd lwowski i zawiera kontrakt z intendenturą na duże ilości siana. Żyd-siłacz! Ma stosunki! Umie „robić z wojskiem“. Chwali się przed młodszymi oficerami, że on... tem tego... co chce, przeprowadzi: „Pana nie będzie, a ja będę“.

Ale trafił na takiego majora, który się nie boi. Gdy żyd dostawił siano, odrzucił mu połowę, bo było zgniłe. Żyd odwołał się do komisji kontrolującej, ale i tam nic nie wskórał. Siana nie przyjęto. Więc żyd przysłał majorowi „paczkę“. Major odesłał bez odpieczętowania i zaraportował władzy. Nazajutrz żyd przyszedł z wielkim gwałtem: „Pan mnie obraził, ale ja się nie gniewam. My musimy z sobą pogadać na osobności, w kawiarni“. Major znów raportuje, a władza mówi mu: „Idź pan i wysłuchaj“.

Kawiarnia. Przy stoliku major i żyd.

Żyd: Jaką pan ma pensję?

Major: 600 złotych.

Żyd: Ja panu co powiem. My się pogodzimy z tem sianem, ale pan musi być zainteresowany w geszefcie. Po co się kłócić? Ja panu płacić będę drugą pensję.

Major (po chwili namysłu): Hm! To ryzykowna rzecz. Ja się muszę namyśleć.

Żyd: A więc... do jutra.

Major: Do jutra.

Major po raz trzeci raportuje swej władzy, a władza każe mu przyjąć pieniądze, aby mieć dowód namacalny przeciw żydowi.

Nowe spotkanie w kawiarni. Żyd daje majorowi połowę pensji miesięcznej, czyli 300 złotych, i obiecuje, że drugą połowę przyśle przez posłańca nazajutrz po południu. Oficer otrzymane pieniądze oddaje swej władzy i prosi, aby przysłano do jego mieszkania dwóch ajentów, którzy przyłapią in flagranti faktora. Tak się też stało.

Zatrzymano posłańca z pieniędzmi. Wyśpiewał, kto mu je dał, i zeznał, że tego żyda zna dobrze, bo często nosi od niego paczki dla różnych wojskowych.

Sprawa była jasna. Dowód usiłowanego przekupstwa był bezwzględnie przeprowadzony, więc żyda niezwłocznie aresztowano. Ale... ale tu rozpoczynają się znaki zapytania.

Już po kilku dniach żyda wypuszczono z więzienia za kaucją 10 tysięcy złotych. Hm! Co znaczy 10 tysięcy dla człowieka, który rozporządza krociami?!“

Polski Barmat!... Iluż ich kręci się **w naszem** wojsku? Ale mimo to żydowski **„Nowy Dziennik“** ubiera togę sprawiedliwego sędziego i z wysokich wyżyn prawi kazanie:

„Powiedział ktoś, że tylko państwo zdrowe może sobie pozwolić na ujawnianie takich skandalów korupcyjnych. Gdyby tylko można mieć pewność, że wszystkie te afery należą już do minionego okresu powojennego, że ta księga niesławnej przeszłości jest już zamknięta i wszystkie zarazki zgnilizny moralnej zostały już przez organizm wypchnięte... Dzieło moralnej odbudowy świata jest wszak bardzo ciężkie, znacznie cięższe niż jego odbudowy ekonomicznej!“

Zamiast tej **komedjanckiej pozy ogłoście spis Barmatów ze Stradomia,** propagatorów i udziałowców tajemnych i podziemnych afer, **spiszcie publicznie wszystkich żydów, którzy dzień w dzień okradają wojskowe intendantury,** dostawców, którzy żywią żołnierza stęchłą mąką, konie zgniłem sianem. **Barmat jest żydem. Nie zacierajcie śladów jego żydowskiego pochodzenia!... Jest on w tej chwili symbolem depravacji i moralnego zniszczenia, jakie żydostwo podczas wojny wprowadziło w szeregi aryjskiego społeczeństwa!...** I na nic tu pozy, na nic togi!... **Żydostwo całego świata musi wziąć odpowiedzialność za aferę Barmata!...** On wasz rodak, z waszej krwi, **z waszego półświatka zbrodni i oszustwa!...** **Kl. Hr.**

O odebranie koncesyj tym, którzy nieprawnie je posiadają.

Na wczorajszem posiedzeniu komisji skarbowej rozpatrywano w dłuższej dyskusji wniosek w sprawie rewizji dotychczasowych koncesyj sprzedaży przedmiotów objętych monopolem tytoniowym. Chodzi tu w pierwszym rzędzie o rewizję koncesji tytoniowych, solnych i spirytusowych. Wniosek ten popierany z całą energją przez Związek ludowo-narodowy zmierza w pierwszym rzędzie do odebrania licznych koncesyj, które dostały się osobom niepowołanym i protegowanym, a szczególnie żydom. Po dłuższej dyskusji odesłano wniosek ten do podkomisji.

W komisji budżetowej trwa dyskusja nad budżetem Ministerstwa spraw wewnętrznych, — w komisji administracyjnej toczą się obrady nad ustawą samorządową dla gmin miejskich.

Obrady Sejmu.

(W ładnym towarzystwie znalazł się p. Korfanty. — Zaprzysiężenie pos. Jasiukiewicza.

Wczorajsze posiedzenie Sejmu rozpoczęło się o g. 4-tej popołudniu odczytaniem wniosków Prokuratury w sprawie wydania pos. Korfantego, Ilkowa, Łańcuckiego. Sprawę wydania tych posłów odesłano do komisji prawniczej.

Przed porządkiem dziennym odbyło się uroczyste zaprzysiężenie posła Jasiukiewicza, który jak wiadomo wszedł do Sejmu z listy Związku ludowo-narodowego na miejsce zmarłego wicemarszałka Sejmu śp. dra Zygmunta Seydy. Po uroczystem zaprzysiężeniu przystąpiono do porządku dziennego. Na pierwszem miejscu rozpatrywano sprawę przepisów weterynaryjnych i przepisów dotyczących ochrony zwierząt domowych na wypadek wybuchu epidemji.

Nareszcie bezpośrednia komunikacja Polska — Włochy — Szwajcarja.

Warszawa. (AW). Od 15-go do 30-go stycznia b. r. w Bernie szwajcarskim odbywała się konferencja przedstawicieli ministerstwa kolei w sprawie bezpośredniej komunikacji osobowej i bagażowej między Polską a Szwajcarją, Włochami i Austrją. Ustalono, iż od dnia 1-go maja br., tj. od chwili ukończenia koniecznych prac przygotowawczych, polscy pasażerowie będą mogli nabywać bilety kolejowe w Warszawie, Krakowie, Lwowie, Katowicach, Dziedzicach, Wilnie, Łodzi i Gdańsku do Genewy, Lozanny, Bazylei, Davos, St. Moritz i Zurychu. Jeżeli chodzi o komunikację z Włochami, to z wyżej wymienionych stacyj polskich z dodaniem Częstochowy będzie można nabywać bezpośrednie bilety, oraz bezpośrednio nadawać bagaż do stacji Wenecja, Florencja, Medjolan, Rzym, Neapol, Brindizi i Palermo. Do bezpośredniej sąsiedniej komunikacji z Austrją, łączonych jest 40 stacyj polskich i 33 austrjackich.

Dwaj Polacy wchodzą w skład giełdy gdańskiej.

Gdańsk. (AW). Na posiedzeniu komitetu giełdowego zostali wybrani do tego komitetu dwaj Polacy: dyrektor Pachoński i dyrektor Zbąski.

Nawet na emigracji kłócą się.

Gdańsk. (AW.) Z powodu nieporozumień w parafji rosyjskiej w Gdańsku z proboszczem miejscowym, przybył w tych dniach na śledztwo biskup prawosławny Tichon z Berlina, który zabawi w Gdańsku dwa dni. Jest rzeczą bardzo charakterystyczną, że Gdańsk podlega episkopatowi prawosławnemu w Berlinie, nie zaś episkopatowi warszawskiemu.

Ostatni czas przyjść rolnikom z pomocą.

Małopolskie Towarzystwo Rolnicze wysłało pod adresem premjera Grabskiego list następującej treści:

Niezbitym i chyba już dostatecznie stwierdzonym faktem jest, że rok 1924 był rokiem niebywałej klęski nieurodzaju, który ogarnął znaczną część polskich ziem, a najwięcej Małopolskę.

Na znaczenie tej niebywałej klęski Małopolskie Towarzystwo Rolnicze jeszcze w lecie roku ubiegłego zwróciło uwagę Rządu, jak również na skutki tejże, oraz zaznaczyło, że leży w pierwszym rzędzie w interesie Państwa przyjście z pomocą rolnictwu przez dostarczenie zboża do siewu tak w jesieni 1924, jak na wiosnę r. b.

Akcja, którą przeprowadzono w jesieni, chociaż nie była wystarczająca, z powodu szczupłości funduszów, odniosła przecież ten skutek, że pewna część gruntów została ozimінami obsianą. Prowadzona obecnie przez Rząd akcja pomocy siewnej na sezon wiosenny, już obecnie wskazuje, że jest znacznie **spóźnioną i zupełnie niewystarczającą, a sposób jej przeprowadzenia przez władze rządowe chybia zupełnie celu.**

Powszechnie jest rzeczą wiadomą, że nasze najpesymistyczniejsze zapatrywania co do rozmiarów klęski przewyższyła rzeczywistość. Ludność rolnicza w Małopolsce bez względu na obszar posiadanej ziemi, a nawet w gospodarstwach i wysokiej kulturze, niema zupełnie zboża do siewu i w całym, bardzo licznym szeregu powiatów panuje już dzisiaj głód. Wyrazem tego katastrofalnego stanu i rozgoryczenia wśród ludności rolniczej, są z dniem każdym napływające do nas pisma, delegacje, oraz masowe zebrania i wiece rolnicze po powiatach, wołające o pomoc.

Konsekwencje tego stanu rzeczy dziś są już widoczne. **Nieobsianie dużych obszarów musi spowodować w roku następnym brak środków aprowizacyjnych, a głód ten może doprowadzić do bardzo daleko idących następstw, a więc może spowodować fermenty i zaburzenia, które już dziś w niektórych powiatach dają się zauważyć.**

Z obowiązku uważamy zaznaczyć, że w interesie Państwa leży przedewszystkiem **przyspieszenie i rozszerzenie rozpoczętej akcji siewnej, jak również uruchomienie znaczniejszych funduszów na rozpoczęcie robót publicznych we wszystkich powiatach Małopolski, celem dostarczenia głodującej ludności zarobku.**

Małopolskie Towarzystwo Rolnicze ze swej strony wyczerpało wszystkie środki, illustrujące istotny stan rzeczy, albowiem tak w pismach, ustnych przedstawieniach, jak i przez specjalne delegacje przedstawiło go Rządowi.

Stwierdzając to jeszcze, Małopolskie Towarzystwo Rolnicze zmuszone jest zwrócić **po raz ostatni uwagę Pana Prezydenta** na katastrofalne położenie rolnictwa i na nędzę ludności i podkreślić, **że w tej chwili** decyzja co do natychmiastowej pomocy spoczywa w Twoich, Panie Prezydencie, rękach, a **odpowiedzialność za wszystkie możliwe następstwa spada na ten czynnik, który w chwili decydującej miał możność i obowiązek działania. To wszystko razem zmusza nas do publicznego wystąpienia w tak ważnej dla naszego kraju sprawie, aby już nietylko odpowiedzialność, ale i groza położenia we właściwem wystąpiły świetle.**

Prezydjum Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego:
W. Witos m. p. **St. Komopka** m. p. **Dr. J. Nowak** m. p. **A. Jura** m. p. **J. Budzyń** m. p. **Br. Małik** m. p.

Czy przedwcześnie nie urabiają nam opinji Ligi Narodów.

Gdańsk. (AW). **Wysoki Komisarz otrzymał od tymczasowego przewodniczącego Rady Ligi Narodów, Franco de Mello, odpowiedź na list z dnia 17-go stycznia br., w którym Mac Donnel raportował sekretarjatowi Ligi Narodów o stanie sprawy pocztowej w Gdańsku. P. Franco de Mello po porozumieniu się ze sprawozdawcą do spraw gdańskich, p. Quinonem de Leon, oświadcza, co następuje: „Zgadzam się z Panem z tem, że Pan przedkłada Radzie sprawy, poruszone w piśmie z dnia 17-go stycznia, rozumiem też Pańskie obawy wobec istnienia wzmiankowanych skrzynek pocztowych w. m. Gdańsku i w związku z obsługą pocztową, której one wymagają. Zanim Rada Ligi Narodów nie rozstrzygnie wyłonionej sprawy prawnej. jestem jednakże tego zdania, że Rada może zaufać rozumowi i dobrej woli wszystkich zainteresowanych, zwłaszcza ludności Gdańska i że może mieć zaufanie, iż obecnie wytworzona sytuacja, która ma potrwać jeszcze kilka tygodni do najbliższego posiedzenia Rady Ligi Narodów, nie da powodu do nowych zawikłań. Wiem, że władze gdańskie wydały policyjne zarządzenia, aby zapobiedz nowym wypadkom i wyrażam swoją aprobatę dla tego kroku. Mogę przyjąć za fakt, że rząd Wolnego Miasta i rząd polski czekać będą z zaufaniem na decyzję, jaką w tej sprawie poweźmie Rada Ligi i że nie chwycą się żadnej akcji bezpośrednio".**

W zakończeniu przewodniczący Rady prosi Wysokiego Komisarza o zakomunikowanie tego pisma senatowi i przedstawicielowi dyplomatycznemu Polski w Gdańsku. Prasa gdańska zamieszcza to pismo bez żadnych komentarzy, opatrując je jedynie na wstępie jednobrzmiącą uwagą, pochodzącą zapewne z biura prasowego senatu, a wyjaśniającą, że pismo pozostaje w związku z raportem Wysokiego Komisarza z dnia 17-go stycznia.

Gaz niemiecki o sile piorunującej.

Ostatnio otrzymany w Warszawie „Matin" zawiera wywiad z deputowanym francuskim, p. Taittingerem, jakiego współpracownik redakcji dokonał bezpośrednio po odczycie, wygłoszonym przez tego deputowanego z powodu wynalazku Niemiec w dziedzinie gazów trujących. Jest to produkt chemiczny, pozwalający w razie wojny w ciągu paru godzin zniweczyć cały szereg miast francuskich.

Deputowany Taittinger potwierdził całą osnowę odczytu, a nadto podał następujące szczegóły:

— Niedawno — mówił — byłem w pewnem towarzystwie, gdzie byli między innymi panowie: były deputowany Le Provost de Launay, dowódca jednej z eskadr francuskich de Kerylis i jeden z najwybitniejszych lotników niemieckich, dowódca eskadry nieprzyjacielskiej na odcinku właśnie p. de Kerylisa.

W czasie rozmowy lotnik niemiecki oświadczył, że pod koniec wojny Niemcy posiadały gazy duszące o sile wprost piorunującej. Eskadra jego otrzymała rozkaz wypróbowania tych gazów podczas pierwszego bombardowania francuskiego odcinka. Ze względu jednak na stan rzeczy na froncie — zwycięstwo sojuszników było już wówczas niewątpliwem — niemiecka kwatera główna wolała odroczyć próby z owemi gazami. Jeden tylko z lotników, którego na czas nie zdołano uprzedzić, zbombardował front francuski. Rezultaty na przestrzeni mniej więcej trzech kilometrów kwadratowych były przerażające.

Obecnie znów p. Taittinger dowiedział się, że doświadczenia z temi gazami podjęte zostały nanowo, w największej tajemnicy, przez niemieckie ministerstwo wojny. Deputowany paryski zastanawia się, jak ma się w tej sprawie zachowywać: czy milczeć, by nie trwożyć opinji publicznej, czy też przeciwnie głosić niebezpieczeństwo, by stwierdzić wobec całego świata potrzebę środków zapobiegawczych przeciw temu straszliwemu orężowi w razie wojny odwetowej.

Nie poprzestając na wywiadzie powyższym, redakcja „Matin'a" zwróciła się do wyższych czynników wojskowych z zapytaniem, co należy sądzić w sprawie pogłosek, obiegających w prasie paryskiej o piorunujących rezultatach, uzyskanych przez niemiecką chemję wojenną. Na pytanie swe otrzymała redakcja odpowiedź, że francuskie ministerstwo wojny żadnych nowych informacyj w tej sprawie nie posiada.

KAZIMIERZ N. GOŁBA.

Szlakami honoru.

(Opowieść historyczna).

3)

Na to słowo porwał się Jerzmanowski:

— Stójcie, na Boga! Niech wam słowo rzekę! Zechciejcież zrozumieć, że żołnierzem jestem, jako i wy, nie statystą żadnym, i niema dla mnie inszej racji stanu, jak honor! Wysłuchajcie mnie... — prosił przejmująco, a źrenice zapałały mu niesamowitym blaskiem.

Wrażenie było silne. Mimowoli dłonie obecnych opadły z rękojeści szabel.

— Imiona wasze — zapalał się dalej — to Chwała! Będą jaśnieć, jak słońca na kartach historji. Miałem dla was najwyższą cześć i uwielbienie, jak dla bohaterów! Ale wierzyłem, że słońca takie nie zaćmią się nigdy; że wskrzeszą świetną tradycję ojców i dziadów! Wierzyłem, żeśmy związali się z Cesarzem na dolę i niedolę... żeśmy lepsi od Prusaków i Austrjaków, od tych wszystkich, którzy mu stopy całowali, gdy jasno świeciła jego gwiazda! A teraz. gdy Cesarz w niedoli, gdy zdradzają go wszyscy, na każdym kroku, czyż Polak niczem od nich, niczem różnić się nie zdoła... naprawdę niczem?... Czyż świętej pamięci książę-marszałek był ostatnim z wielkich bohaterów? Wybaczcie, dostojni panowie, że posuwa się dalej, niżby mi na to subordynacja pozwalała... ale raczcie zrozumieć, jaka rozpacz, jakie piekło zawrzało we mnie, gdym posłyszał, że wódz polski, stary, uwielbiany wódz, chce iść szlakiem Yorka, Schwarzenberga, Marmonta...

Dąbrowski zbladł, jak trup, i ręką przesłonił oczy.

— Zamilcz! — wyrwało mu się z ust. — Zapominasz, że ponad wszystko jest sprawa Polski i tej nam opuszczać nie wolno! Szalony jesteś! o abszyt honorowy chodzi, nie zdradę!

— Odpowiesz za zniewagę generała, za potwarz rzuconą nam wszystkim! — krzyknął Sokolnicki.

Jerzmanowski zapamiętał się w szlachetnym gniewie.

— Tam niema ocalenia Polski, lecz jej zaprzedanie, jej śmierć i niewola! — wołał, jakby nieprzytomny. — Przy Rosji niema dla nas życia! Nie wiem, co marzą Czartoryszczycy, którzy Cesarzowi nie dali Polski odbudować, ale wiem, że rosyjski minister gnić poszedł na Sybir za to, iż przypomniał carowi, że jest monarchą samych niewolników... A to straszne omen Sperańskiego — to nic? to jeszcze nic?

— Cesarz Aleksander przyobiecał nam imię i wolność! — rzekł głucho Dąbrowski. — Dlatego wolność tę poprą wszystkie szable nasze. Rzeczą żołnierza jest bić się i słuchać, dyskusję zaś zostawić dyplomatom! Waść jesteś aresztowany!

Nim się Jerzmanowski zdołał zorjentować, na progu kwatery zabrzęczały ostrogi i wszedł oficer służbowy w asystencji dwóch żołnierzy z najeżonymi bagnetami.

— Odebrać mu szablę i na odwach! — skomenderował Dąbrowski.

Jerzmanowski porwał się, jak zwierz raniony.

— Jakiem prawem?! — krzyknął, wyrywając szablę. — Jestem cesarskim szwoleżerem i cesarskiej podlegam inkwizycji. Wara ode mnie! Wszak prawa nie macie!

Wszelako po krótkiej, choć gwałtownej szarpaninie rozbrojono go i ubezwładniono.

— Judasze! — zaharczał bezsilny.

Oficer służbowy zasalutował generałom i już skinął na żołnierzy, by prowadzili za nim aresztowanego, gdy jednocześnie tuż za oknami zatętnił po bruku gwałtowny galop i zatrzymał się nagle.

— Kurjer! — zawołał Krukowiecki, wychylając się na ulicę.

W tej chwili wprowadzono przed naczelnego wodza chwiejącego się oficera w zakurzonym mundurze szwoleżerów gwardji.

Poznał towarzysza broni Jerzmanowski.

— Z Fontainebleau! — zawołał z taką radością, jakby przychodziła mu odsiecz.

— Od generała dywizji, hrabiego Krasińskiego! — raportował przybyły, prężąc się powinnie.

(C. d. n.).

Z KRAJU.

Z dziejów tarnowskiej Kasy Chor.

Tarnów, 10 lutego 1925.

W niedzielę, 8 bm., odbyło się w sali „Gwiazdy“ w Tarnowie wielkie zebranie obywatelskie wszystkich warstw (około 500 uczestników), które stworzyły w czerwcu ub. roku Narodowy Komitet wyborczy do Kasy chorych. Komitet wówczas zawiązany z ks. Dr. Franciszkiem Paryłą, jako prezesem na czele, zdał sprawozdanie ze swej czynności, której wynikiem było: 1) unieważnienie wyborów, dokonanych 18 sierpnia 1924 r., 2) przerwanie czynności przygotowawczych do nowych wyborów, które się miały odbyć 15 stycznia 1925, 3) wreszcie przysłanie z Warszawy komisarza dla Kasy chorych, który wszystkie czynności starej socjalistycznej rady zawiesił, radę rozwiązał, a obecnie sam rządzi Kasą chorych.

Sprawozdanie ks. dra Paryły zawierało tym razem wiele momentów, odsłaniających tajemnice działalności socjalistów, którzy za wszelką cenę starali się utrzymać Kasę chorych w swoich wyłącznie rękach. Np. pokazało się, że i do list sierpniowych i styczniowych wpisał dawny socjalistyczny zarząd około kilkaset osób na listę pracodawców, którzy wcale pracodawcami nie byli (byli to socjaliści z warsztatów kolejowych, ze sfingowanemi służącemi). Ponieważ dyrektor Krumholz, lubo socjalista, jako uczciwy urzędnik, przeszkodził temu w styczniu, przeto socjalistyczny Zarząd wypowiedział mu posadę, a sam dokonywał dalej spisu.

Prokuratura bada obecnie sprawę skrutynjum sierpniowego, podczas którego socjaliści uparli się, aby w nocy głosów nie obliczać, tylko je zamknąć w lokalu, a dopiero na drugi dzień liczyć, a tymczasem w lokalu miały nocować dwie panny, socjalistki, które wyrzuciły głosy list niesocjalistycznych do pieca, co im się łatwo udało, gdyż przy komisjach wyborczych nie pozwolono kopert zaklejać.

Długa też była historja mianowania Komisarza dla Kasy chorych. Zarząd bowiem rekurował przeciw zarządzeniom Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń we Lwowie (swej bezpośrednio wyższej instancji) do Ministerstwa Opieki Społecznej w Warszawie i przez posłów socjalistycznych starał się paraliżować czynności Urzędu Ubezpieczeń we Lwowie w ten sposób, że Ministerstwo przychylało się do próśb Zarządu tarnowskiego i wysyłało na szkontrum zamiast urzędników ze Lwowa, jakichś „towarzyszy“ ze związku Kas chorych w Krakowie, którzy „znajdowali wszystko w najlepszym porządku“... Kiedy zaś dopiero na skutek zażaleń Narod. Komitetu wyborczego zeszli się delegaci z Krakowa i ze Lwowa razem i lwowski delegat posiedział dłużej, i nie zważał na „towarzysza“ z Krakowa, jego zbadanie sprawy łącznie ze śledztwem, rozpoczętem przez prokuraturę, zniewoliły wreszcie Ministerstwo Opieki Społecznej do nadania Komisarza, który, gdy mu Zarząd stawiał opozycję, rozwiązał Zarząd i obecnie kieruje sam bezstronnie.

Podczas wiecu wyszły na wierzch różne momenty z gospodarki socjalistycznej, jak np. stary jeszcze „burżuazyjny“ zarząd miał kupić willę na sanatorjum w Zakopanem i zostawił na nią pieniądze nowemu socjalistycznemu zarządowi, ten jednak willi upatrzonej nie kupił, tylko jakieś grunta w Pleśnej od socjalistycznego prezesa Kasy chorych, gdy jednak te grunta nie nadawały się na budowę domów leczniczych, sprzedano je żydom, którzy tam sobie pobudowali wille, a zarząd dopiero pod naciskiem Związku Kas chorych w Krakowie złożył udział na sanatorjum w Bystrej, do którego może zaledwie posłać 4 dzieci na 1 miesiąc w ciągu roku.

Po dyskusji, która mogła się toczyć w nieskończoność, gdyby przewodniczący pozwolił na krytykę socjalistycznego zarządu Kasy chorych, uchwalono rezolucję, aby Komitet wyborczy połączył swą działalność z Komitetami ratunkowemi dla bezrobotnych, z których jeden jest w łonie Tow. św. Wincentego a Paulo, drugi stanowi komisję w łonie tymczasowego zarządu miasta Tarnowa. Uchwalono też, aby wezwać obecnego Komisarza Kasy chorych, by usunął czterech urzędników socjalistycznych, agitatorów, którzy, urzędując w Kasie, postępują nielojalnie względem ludzi innych przekonań.

—oo—

Nowy. Sącz. Onegdaj odbył się u nas ślub panny Janiny Mikówney, córki nadradcy Skarbu i prezesa miejscowej organizacji Zw. Lud. Nar., z panem Antonim Starakiem, kapitanem 1 p. s. p. Młodą parę pobłogosławił przy Ołtarzu ks. kanonik Sulima. Cały kościółek szkolny tonął w zieleni. Poloneza przy wejściu młodej pary do kościoła odegrała orkiestra 1 p. s. p. Cała zebrana inteligencja składała sympatycznej młodej parze życzenia: dużo róż, a mało cierni życiowych.

Projekt ustawy aprowizacyjnej.

Warszawa. (AW). Rada Ministrów uchwaliła projekt ustawy aprowizacyjnej. Najważniejsze są normy, tyczące możności wydania rozporządzeń, regulujących wysokość przemiału mąki, jej importu i sprzedaży, wypieku i sprzedaży pieczywa. Przed wydaniem odnośnego rozporządzenia mają być przesłuchane strony interesowane.

Czem są przedstawicielstwa sowieckie za granicą.

Subwencja Moskwy dla czerezwyczajki berlińskiej dochodziła do 200 tys. dol.

Berlin. (AW.) **Proces przeciwko czerezwyczajce komunistycznej w Lipsku obfituje w ciekawe momenta: Wskazuje on niezbicie na ścisły związek z sowietami, głównie obciążający oskarżonych. Świadek Neumann stwierdza, że ambasada niemiecka w Berlinie oddała na cele agitacji 200.000 dolarów. Odczytano instrukcje, które nakazywały unieszkodliwość ministrów, niebezpiecznych dla komunizmu. Wyrokami śmierci szafowano obficie, a przedewszystkiem miał być wykonanym wyrok na gen. Seeckta.**

Socjalizm najsilniej się zbroi.

Lwów. (AW). „Gazeta Lwowska“ donosi z pogranicza sowieckiego: **Onegdaj zakończyły się w Moskwie obrady Naczelnej Rady Rewolucyjnej, Rady Wojskowej Sowietów. Postanowiono przy każdej z 56 dywizji utworzyć eskadry floty napowietrznej, złożone z czterech samolotów, dla rzucania bomb z gazami trującymi. Postanowiono przystąpić do budowy nowych podstaw operacyjnych dla floty powietrznej w szeregu miejscowościach m. i. w Płoskirowie i Charkowie. Wkrótce mają być uskutecznione wielkie zamówienia w Austrji, Holandji, Hiszpanji i Włoszech na 350 samolotów typu Pockera. Zamówienia dla floty oddano Anglji, zaś dla przemysłu wojennego gazowego mają wykonać Niemcy.**

Z życia politycznego Rumunji.

Fuzja siedmiogrodz. stronnictwa narodowego z partją narodowo-demokratyczną. — Konserwatyści, liberałowie i partja chłopska. — Co mówi prof. Jorga o nowej partji.

W życiu politycznem naszego sprzymierzeńca, Rumunji, zaszedł niedawno temu fakt doniosłego znaczenia. Nastąpiła mianowicie **fuzja siedmiogrodzkiego stronnictwa narodowego**, którego „leaderami“ są posłowie: **Maniu i Vaidu-Voievod, z partją narodowo-demokratyczną,** której przewodniczy dobrze u nas znany, znakomity historyk, prof. Mikołaj **Jorga,** wielki przyjaciel Polski.

Chcąc zrozumieć doniosłość tego faktu, musimy cofnąć się cokolwiek wstecz.

I tak, do czasu wojny światowej, tj. za panowania króla Karola, przychodziły w Rumunji kolejno do władzy dwa stronnictwa wówczas istniejące — konserwatyści i liberałowie. Później jednak powstawały inne stronnictwa, zrodziwszy się z **problemu agrarnego,** którego rozwiązać nie umieli, czy nie chcieli, ani liberałowie, ani konserwatyści.

Od konserwatystów odłączył się **Take Jonesco,** ale śmierć przeszkodziła mu do ostatecznego utworzenia nowego stronnictwa. Partja zaś narodowo-demokratyczna doznała przy przedostatnich wyborach porażki a to dlatego, ponieważ nie chciała popierać interesów chłopskich, ujętych z skrajnie klasowego punktu widzenia.

Pomimo tego utworzyła się taka partja chłopska, do której powstania przyczyniły się pewne błędy poczynione przez rząd w prowincjach świeżo do Rumunji przyłączonych, a także powodzenie agrarjuszów chłopskich w Bułgarji. Na partji tej oparł się gen. **Averesco** i ujął rządy w swe ręce, ale nie na długo.

Po porażce, jakiej doznało stronnictwo liberalne w czasie pierwszych wyborów po zawarciu pokoju, była chwila, że mogli byli połączyć się z większością przedstawicieli Siedmiogrodu, Bukowiny i Bessarabji, tworząc w ten sposób partję, która odgrywałaby rolę dawnej partji konserwatystów. Nie uczynili jednak tego, lecz, znalazłszy odpowiednią chwilę, sami dostali się do rządów, obaliwszy generała Averesco.

Sytuacja była jednak tego rodzaju, że elementy przeciwne partji liberalnej nie tworzyły spoistej opozycji w tem znaczeniu, jakie przypisuje się temu określeniu w normalnem życiu parlamentarnem. Obecnie **taka opozycja powstała dzięki zabiegom prof. Jorgi** w kierunku fuzji wyżej wymienionych stronnictw.

Prof. **Jorga** scharakteryzował w paryskim „Temps'ie“ takiemi słowy nowo powstałą po fuzji partję, która nosi oficjalną nazwę **partji narodowo-demokratycznej:**

Partja ta opiera się na idei nienaruszalnego pokoju narodowego na wewnątrz i ścisłego związku ze sprzymierzonymi państwami na zewnątrz.

Ponieważ jest nawskróś demokratyczną — przeto pragnie podnieść chłopa na swoją wysokość, ale nie zamierza się zniżać do przesądów, jakie on może posiadać.

Gdy zaś jest narodową, domaga się współpracy gospodarczej wszystkich przyjaciół ludu rumuńskiego, nie obawiając się z tego powodu szkód dla jego żywotności.

Wreszcie, król będzie posiadał w niej odpowiednie narzędzie polityczne przy zachodzącej konieczności zmiany tych, co dzierżą ster rządów w kraju.

Powyższe słowa, aczkolwiek zwięzłe, charakteryzują wymownie nowopowstałą partję, posiadającą zupełną analogję z programem, któremu i my hołdujemy. I dlatego, nie możemy, jak tylko serdecznie jej życzyć, by mogła jak najprędzej ucieleśnić ideały tak zbliżone do tych, jakie nam przyświecają.

Od stanowiska rozumnej i patrjotycznej opozycji zależy nieraz normalny bieg życia politycznego w nowożytnem państwie konstytucyjnem i demokratycznem. Niewątpimy, że taką rolę odegra w życiu Rumunji partja, na czele której stoi prof. **Jorga,** co wyjdzie na korzyść i tego kraju i Polski, tak silnie z nią związanej mnóstwem wspólnych interesów. n—a.

Wreszcie jedną bandę zdołaliśmy schwytać.

Warszawa. (AW). **Onegdaj dokonano napadu na majątek Duliby, powiatu Równieńskiego. Napadu dokonała banda, złożona z 13 osób. Oddziały straży przytrzymały całą bandę, po raz pierwszy w tak licznej liczbie zaraz po napadzie. Dowodzi to coraz lepszej organizacji i wyszkolenia straży. Część bandy składała się z miejscowych ludzi, część zaś, jako organizatorzy, przybyła z Rosji sowieckiej.**

Walka Shell Co. w Standard Oil o polską naftę.

Warszawa. (AW). Jak donoszą „Tägliche Berichte über Petroleum-Industrie“, grupa naftowa Koninklijke-Shell gotową jest udzielić polskiemu rządowi większej pożyczki w zamian za zabezpieczenie w postaci wschodnio-małopolskich koncesyj naftowych. Z drugiej strony ze względu na zawieraną obecnie 50-miljonową dolarową pożyczkę amerykańską dla Polski piszą dalej „Tägl. Ber.“ oferta powyższa usunie się w cień, albowiem podobno między warunkami tej pożyczki znajdują się pewne koncesje na rzecz „Standard Oil“, które temu towarzystwu zapewnić mają większą swobodę ruchów, a równocześnie wpłyną na conajmniej powściągliwe stanowisko rządu polskiego względem oferty „Shella“.

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Piątek: „Aruna".

Sobota popoł.: „Śpiewak własnej niedoli" — wieczorem: „Ludka".

Niedziela popoł.: „Fotel 47" — wieczorem: „Ludka".

REPERTUAR OPERETKI „NOWOŚCI".

Piątek: „Hrabina Marica".

Niedziela popoł.: „Bachantka" — wieczorem: „Hrabina Marica".

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA".

Piątek: „W sieci".

REPERTUARY KIN KRAKOWSKICH:

Promień: „Apaszka Paryża"; dramat z wytwórni Paramount.

Reduta: „Nanuk Eskimos", wielki dramat polarny z życia Eskimosów. Ponad program: **Wesoła niespodzianka dwuaktowa**. Razem 8 wielkich aktów programu.

Sztuka: „Tydzień miłości"; dramat sensacyjny w 8 aktach. Film konkursowy Selnick Pictures.

Uciecha: „Most westchnień, zakończenie wspaniałego filmu sensacyjnego. Serja 3 i 4.

Wanda: „Całus", dramat erotyczny w 6 aktach; **w gł.** roli Mary Prevost. Ponadto wesoła komedja w 6 aktach: **„Musicie mieć dzieci"**.

Warszawa: „Dzwonnik z Notre Dame", podług nieśmiertelnej powieści Wiktora Hugo. Dwie serje, 12 aktów.

—oo—

NEKROLOGJA.

Dr Michał Śliwiński, po ciężkiej a długiej chorobie zmarł 11 bm. w 72 roku życia.

Albina Brablec, em. nauczycielka, zmarła 11 bm. w 57 roku życia. Pogrzeb 13 bm.

ZAMIEJSCOWI:

Dr Józef Ligęza, lekarz zakładu karnego w Wiśniczu, zmarł w Wiśniczu.

—oo—

DYŻURY NOCNE APTEK

w dniu 13 bm.:

Apteka pod Złotym Słoniem, Grodzka 22. — **Apteka pod Złotym Lwem**, Długa 4. — **Apteka w Nowej Wsi**, Kazimierza W. 31. — **Apteka pod Trzema Gwiazdami**, Rakowicka 12.

—o—

PRZYJECHALI DO KRAKOWA W DNIU 12 BM.:

Grand Hotel: Stan. Komorowski — Stany; Piotr Olejnik — Warszawa; Leon Witkowski — Szamotuły; Kaz. Tomaszewski — Grudziądz; Izydor Fenigstein — Warszwa; Marjanowie Rudzińscy — Osiek; Tadeusz Staroniewicz — Warszawa; Henryk Klein — Katowice.

Hotel Saski: Kamil Wachlowski dyr. kopalni — Jaworzno; Urbański Włodzimierz, urzęd. wojew. — Katowice; Jakób Griffel, słuch. praw — Stanisławów; Włodzimierz Dobrowolski, inż. — Nowy Sącz; Hr. Ludwika Szembek — Poręba; Bronisława Szewczyk — Maziarnia strzelecka; Ludwik Górski, ob. ziem. — Warszawa; Emilja Skibińska, naucz. — Nowe Sioło; Józef Haller, właśc. dóbr — Mianocice.

Rozkład pociągów osobowych

przychodzących i odchodzących ze stacji krakowskiej

Ważny do 4 czerwca 1925

Czas	Odjazd do	Czas	Przyjazd z
0·05	**Warszawy**	**1·26**	**Piotrowic**
1·55	**Lwowa**	**1·48**	**Lwowa**
2·15	**Piotrowic**	5·10	Łodzi
4·00	Piotrowic	5·15	Stryja
6·40	**Lwowa**	5·52	Zakopanego
7·00	Katowic	**6·00**	**Poznania**
7·25	**Zakopanego**	6·20	Warszawy
7·55	Lwowa	6·48	Lwowa
8·00	Wieliczki	7·25	Bielska
8·35	Warszawy	7·28	Wieliczki
8·50	N. Sącza	7·45	Lublina
10·05	Poznania	8·35	Warszawy
10·25	Rzeszowa	9·45	Lwowa
13·15	**Lwowa**	9·50	Piotrowic
13·30	Zakopanego	**12·58**	**Katowic**
14·10	**Warszawy**	13·40	Lwowa
14·20	Piotrowic	15·05	Zakopanego
15·20	Przemyśla	15·40	Piotrowic
17·05	**Katowic**	**16·18**	**Katowic**
17·45	Bielska	**16·25**	**Lwowa**
19·15	Warszawy	16·50	Warszawy
19.50	N. Sącza	18·20	Wieliczki
20·10	Lublina	18·45	Lwowa
20·20	Wieliczki	19·00	Piotrowic
21·15	Lwowa	20·20	N. Sącza
21·45	Łodzi	20·50	Poznania
22·20	**Poznania**	**21·10**	**Zakopanego**
22·25	Krynicy	21·25	Przemyśla
23·20	Lwowa	**21·50**	**Lwowa**
23·35	Zakopanego	**22·05**	**Warszawy**

Tłustem drukiem oznaczają pociągi pospieszne.

—xox—

(h) **URUCHOMIENIE ZEGARA NA WIEŻY RATUSZOWEJ.** Z uznaniem podnieść należy, że nareszcie zarząd miasta polecił wstawić do budżetu miejskiego na rok 1925 — 12.000 złotych na uruchomienie zegara na wieży ratuszowej.

Nie wiadomo z jakich powodów i dlaczego zegar ten z wieży ratuszowej usunięto, nie wiadomo też dlaczego dotychczas go z powrotem nie uruchomiono. Być może, że troski wojenne i inne kłopoty odwróciły uwagę zarządu miasta od tej tak małej na pozór, a jednak ważnej sprawy w mieście. Każdy mimowoli, będąc na Rynku podnosi wzrok na wieżę i czeka niecierpliwie, czy ukażą się wskazówki, wedle

Jak ograbiała szajka włamywaczy wagony pocztowe.

Kraków, 13 lutego.

(h) W związku z dokonanemi kradzieżami kolejowemi na przestrzeni Kraków—Tarnów podajemy dalsze wyniki przeprowadzonych dochodzeń przez E. U. S. Kraków i P. K. P. P. w Brzesku: Do wczoraj **aresztowano ogółem 22 osoby i odebrano prawie w całości skradzione przedmioty.** Aresztowanych osadzono częściowo w aresztach sądowych w Brzesku, Krakowie i Wojniczu.

Jak ustalono, sprawcy ograbiali pociągi w ten sposób, że upatrzony **wóz pocztowy eskortowali od Krakowa aż do stacji Słotwina—Brzesko, gdzie wysiadłszy z wagonu osobowego uwieszali się** z lewej strony **na stopniu pocztowego wozu i w biegu pociągu odrywali przygotowaną żelazną sztabą kłódki i odrutowania**, a następnie po wejściu do wnętrza **wyrzucali** w umówionem uprzednio ze spólnikami miejscu, tj. około bloku 12 obok gm. Wolkowice, pow. Brzesko, **przesyłki pocztowe na nasyp kolejowy**, skąd je odnosili i ukrywali. Sami sprawcy włamania **wysiadali na stacji Biadoliny i łączyli się następnie ze spólnikami.**

Aby zaś kradzieży szybko nie spostrzeżono, **zamykali** drzwi przygotowanemi kłódkami, co utrudniało ustalenie miejsca kradzieży. Wszystkie kradzieże na tej przestrzeni popełniali w ten sam sposób.

Afera nadużyć poborowych w P. K. U. w Krakowie zatacza szersze kręgi.

Wieści o rewizji poboru rocznika 1900 do 1903.

Kraków 13 lutego.

(h) W związku z aferą **nadużyć poborowych** w krakowskiej **P. K. U.** prowadzący śledztwo sędzia wojskowy mjr. K. S. dr **Żebracki przesłuchał już aresztowanego sierżanta sztab. Pałaszyńskiego, oraz jednego z zawieszonych w służbie podoficerów**, zajętych ostatnio w biurach P. K. U., **a podejrzanych o współwinę** w tej aferze. Ponadto złożyli u sędziego śledczego zeznania: pułk. **Wiśniewski**, pułk. **Wolff**, kap. **Lasoń** i inni niżsi oficerowie.

Jak się dowiadujemy, żandarmerja wojskowa **przy aresztowała kilku żydów w wieku poborowym, którzy na podstawie fałszywych dokumentów wystawionych przez P. K. U. uchylali się od służby wojskowej. W sprawę wyrabiania fałszywych papierów poborowych wmięszanych jest kilku krakowskich adwokatów-żydów.**

Jak słychać, nadużycia w P. K. U. polegały na tem, że odnośni manipulanci biurowi **przekręcali w papierach wojskowych datę urodzenia i rok poborowy danego klijenta, oraz wystawiali nielegalnie karty zwolnienia i odroczenia służby wojskowej.**

Jak dalece rozszerza się ta sensacyjna afera poborowa, świadczy fakt, że dotychczas zostało przesłuchanych w sądzie wojskowym kilku **podejrzanych żydów cywilnych** oraz kursujące wieści o zarządzeniu **rewizji poboru rocznika 1900, 1901, 1902 i 1903 w okręgu krakowskim i w mieście Krakowie.**

Kraków uwalnia się od wrogów Polski.

Sprawa wydalenia Nastoupila z Polski. — Wydalenie obcokrajowców ze Skawiny.

Kraków 13 lutego.

(h) W ostatnim czasie donosiliśmy, że władze krakowskie zarządziły **wydalenie z granic Państwa b. generała austrjackiego Nastoupila**, pełniącego w czasie wojny światowej obowiązki komendanta twierdzy w Krakowie.

Jak się obecnie dowiadujemy, akta w tej sprawie zostały odesłane do Warszawy, a p. **Nastoupil wniósł zażalenie** z powodu zarządzenia władz krakowskich do ministerstwa spraw wewnętrznych i zagranicznych, przyczem odniósł się również o wzięcie go w obronę do poselstwa czesko-słowackiego w Warszawie.

Sprawa wydalenia z Polski kilku urzędników fabryki Francka w Skawinie, będących narodowości czeskiej i niemieckiej, z powodu ich wrogiego stanowiska wobec państwowości polskiej, została w ten sposób załatwioną, że 7 z pośród tych urzędników opuściło już Polskę, zaś termin wyjazdu ósmego, tj. ostatniego urzędnika upływa z końcem bieżącego **miesiąca. Kilku** obcokrajowcom, zajętym w tej fabryce, zezwolono na dalszy pobyt w Polsce.

Sensacyjne szczegóły malwersacji w krak. Intendanturze.

Jak kpt. Zatloukal operował pieniądzmi wojskowemi? —Pogłoski o innych nadużyciach aresztowanego.

Kraków 13 lutego.

(h) Jak wiadomo, w czasie przeprowadzania **skontrum kasy w Intendanturze wojskowej D. O. K. Nr. V. w Krakowie** spostrzeżono **brak grubszej kwoty pieniężnej** i natrafiono na pewne **niedokładności w księgach rachunkowych.**

W toku dochodzeń wyszło na jaw, że kpt. Leon **Zatloukal**, referent kwaterunkowy Intendantury, — **wniósł do kasy intendanckiej w przeddzień skontrum** kwotę w wysokości **1000 zł, zaś w sam dzień** przeprowadzania **kontroli** rachunkowej **wpłacił do tejże kasy 4000 zł.**

Oba te fakta wydały się władzom wojskowym **podejrzane**, wobec czego **zawieszono kpt. Zatloukala w urzędowaniu a następnie aresztowano** go i osadzono w areszcie śledczym krak. więzienia wojskowego przy ul. Montelupich. Podczas śledztwa okazało się, że kpt. Zatloukal, mimo zakazu zakupywania dla Intendantury towarów z wolnej ręki, **podejmował już od dłuższego czasu z kasy intendanckiej** stosownie do swych potrzeb odpowiednie **kwoty pieniężne**, rzekomo dla zakupu towarów dla wojska. **Pieniądzmi temi operował** dowolnie dla swej osobistej korzyści. **przy pomocy znajomych żydów**, spekulantów giełdowych, z którymi **łączyły go oddawna wspólne interesa.**

Znalezione u aresztowanego podczas rewizji weksle z podpisami żydów i zapiski terminów płatności tych weksli, nasuwają przypuszczenie, że **kpt. Zatloukal pożyczał tym żydom wybierane z kasy wojskowej pieniądze.** Jak słychać, kpt. Zatloukal, który podobno jest współwłaścicielem mleczarni pod Krakowem dopuszczał się nadużyć już w czasie urzędowania, jako oficer gospodarczy wojskowego szpitala okręgowego w Krakowie, **wymieniając dla siebie z magazynu szpitalnego starą podartą bieliznę prywatną na nową, będącą własnością skarbu wojskowego.**

Śledztwo wojskowe w tej sprawie trzymane jest w ścisłej tajemnicy, wobec czego pogłoski o sprzeniewierzeniu przez kpt. Zatloukala kwoty 100.000 zł na szkodę skarbu wojskowego dotychczas jeszcze nie zostały sprawdzone. Prócz tego krążą wieści, że aresztowany podejrzany jest również o nadużycia natury politycznej.

Ze względu na tego rodzaju kursujące pogłoski, które w wysokim stopniu niepokoją, a nawet wywołują wśród społeczeństwa zrozumiałą wobec szerzenia się w Polsce agitacji komunistycznej panikę, naczelne władze wojskowe winny poczynić odpowiednie zarządzenia celem **należytego informowania prasy** co do spraw wojskowych, które stale bywają otoczone mgłą tajemnicy nawet wtedy, gdy tego nie potrzeba. Chodzi tu przecie w pierwszym rzędzie o utrwalenie **dobrej sławy naszej armji i o obronę honoru i nieskazitelności rycerza polskiego.**

których przez setki lat regulowano zegarki i czas w mieście.

(h) **ZAPASY W MIEJSKICH ZAKŁADACH APRO WIZACYJNYCH.** W składach miejskich na „Warszawskiem" znajduje się obecnie około 100 wagonów drzewa opałowego i około 40 wagonów węgla jaworznickiego. W środki opałowe zaopatrują składy głównie budynki i zakłady miejskie, znaczną ilość opału zakupuje również ludność. — Piekarnia miejska posiada zapas mąki, wystarczający na przeciąg 14 dni.

(h) **KOMISJA LUSTRACYJNA** z ramienia tymcz. wydziału samorządowego ukończyła swoje czynności przy badaniu miejskiej izby obrachunkowej, zakładu oczyszczenia miasta, straży pożarnej i budownictwa miejskiego oddział a i b. Ukończyła również czynności przy badaniu poszczególnych wydziałów magistratu, bada w dalszym ciągu urządzenia sanitarne w mieście.

DYREKCJA VIII GIMN. MATEM.-PRZYRODNICZEGO zawiadamia, że egzamin dojrzałości pisemny rozpoczyna się dnia 18 bm. Ustny egzamin uczniów zwyczajnych dnia 28 bm., dla eksternistów zaś 2-go marca. Abiturjenci mają się zgłosić uprzednio do dyrekcji gimnazjum.

(h) **RUCH BUDOWLANY W KRAKOWIE.** Według statystyki, sporządzonej przez budownictwo m. w Krakowie, ruch budowlany na terenie miasta w zestawieniu z latami ubiegłemi przedstawia się następująco: W roku 1919 stanęło nowych budowli 8, dobudówek przeprowadzono 2, w r. 1920 nowych budowli 9, w r. 1922 nowych budowli 55, dobudówek 5, w r. 1923 nowych budowli 69, dobudówek 11. W r. 1919 podniesiono o jedno piętro 7 budynków, w r. 1920 — 26 budynków, a nadto dokonano 21 drobnych adaptacyj realności, w r. 1921 podniesiono o jedno piętro 27 budynków (adaptacyj 21), w r. 1922 podniesiono o jedno piętro 56 budynków (53 adaptacyj), w r. 1923 podniesiono o jedno piętro 97 budynków (75 adaptacyj).

Ciężkie warunki mieszkaniowe spowodowały, że burzenie starych domów ograniczono do minimum, koniecznego ze względów bezpieczeństwa. W 1922 r. zburzono 6 domów, w 1923 r. 5, w 1924 r. również 5. W tymże roku budownictwo miejskie rozesłało nakazy odnowienia domów do 700 właścicieli realności. Ciężkie położenie finansowe było powodem, że właściciele nie stosowali się do tych nakazów, udając się na drogę rekursów. W wymienionych powyżej cyfrach nowo wybudowanych budowli mieści się parę budowli wzniesionych przez państwo, szereg wzniesionych przez współdzielnie budowlane, przedsiębiorstwa, rozbudowy fabryk itd. Na rok 1924 niema jeszcze ostatecznych cyfr. Dotychczasowe dane pozwalają jednak stwierdzić, że nastąpiła poprawa głównie w miesiącach letnich. Ilość zatwierdzonych planów na prace budowlane większych rozmiarów, tj. budowę nowych domów, nadbudowę i dobudowę wyniosła do końca października 213, w czem znaczna ilość nowych budowli 2- i 3-piętrowych.

(h) **MAGISTRAT SAM WYKAZUJE SWĄ NIEUDOLNOŚĆ.** We wczorajszym numerze „Gońca Krakowskiego" zamieściliśmy w kronice notatkę o wznowieniu przedwojennych targów na konie w Krakowie. Notatkę tą, pochodzącą z wiarygodnego i kompetentnego źródła, usiłuje biuro prasowe magistratu krakowskiego zdementować, wcale jej nie dementuje. Jak biuro prasowe sprostowanie to wypracowało, zaświadczy najlepiej przytoczony dosłownie komunikat magistracki:

„W sprawie jarmarków na konie. W związku z wiadomościami podanemi w kilku dziennikach krakowskich o „rzekomo" odbyć się mających wielkich targach końskich w Krakowie w czasie od 9—13 marca br., magistrat wyjaśnia, że **wiadomości te nie odpowiadają zupełnie faktycznemu stanowi rzeczy.** Magistrat bowiem **wdrożył dopiero w danej sprawie odpowiednie kroki,** celem **„ewentualnego" wznowienia jarmarków końskich, zaniechanych od roku 1914 z powodu wojny.**

Obecnie wobec gruntownej zmiany stosunków, która pociągnie za sobą potrzebę zorganizowania spędu koni z całego obszaru Państwa, oraz celem zapewnienia współpracy sfer interesowanych, akcja przygotowawcza **wymaga dłuższego czasokresu,** tak, że **wznowienie jarmarków na konie byłoby dopiero możliwe najwcześniej od jesieni br.".**

Trudno zrozumieć, czego chce ten komunikat. Rażąco bije się w oczy wytknięta w nim nieudolność odnośnego wydziału magistratu, który „celem ewentualnego wznowienia jarmarków" potrzebuje „dłuższego czasokresu tak, że wznowienie jarmarków na konie byłoby dopiero możliwe najwcześniej od jesieni br.".

(h) **STAN ROBÓT OKOŁO PLANT DIETLOWSKICH.** Dzięki sprzyjającym warunkom atmosferycznym, roboty około restauracji plant Dietlowskich postępują w bardzo szybkiem tempie. Roboty ziemne na części plant od ulicy Wielopole do ulicy Starowiślnej są już na wykończeniu i część trawników obsadzono drzewami i krzewami ozdobnemi. Dalsze partje plant bardzo starannie przekopują robotnicy miejscy i jeżeli w tem samem tempie będą roboty prowadzone, to zupełne odrestaurowanie plant Dietlowskich nastąpi jeszcze w ciągu b. roku. — Jak się dowiadujemy roboty ślusarskie na ogrodzenie plant są już oddane do wykonania tut. firmom.

CECHOWANIE MIAR I WAG. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie wzywa interesowanych (kupcy, apteki, lombardy, zakłady jubilerskie, zegarmistrze itd.), których narzędzia miernicze tracą ważność cechy legalizacyjnej z końcem r. 1925, oraz których ważność cechy już wygasła, aby zgłosili swe narzędzia miernicze do urzędu miar w Krakowie (ul. Szujskiego 1) przed upływem marca 1925. W pierwszym rzędzie winni zgłosić się ci, którzy posiadają narzędzia miernicze z cechą roku 1923, 1922 itd., a więc z dzielnic: Podgórze, Płaszów, Ludwinów, Zakrzówek, Dębniki, Kaźmierz, Stradom oraz Grzegórzki. W dalszym ciągu winni zgłosić się interesowani z innych dzielnic, którzy nie zgłosili się w r. 1924. Cecha legalizacyjna zachowuje swą ważność w ciągu 3 lat, licząc od 1 stycznia tego roku, w którym narzędzie miernicze zostało ocechowane.

(h) **PRZYŁAPANY NA ULICY.** Wczoraj wieczorem w ulicy św. Tomasza służąca Marja Świeca rozpoznała w pewnym przechodniu oszusta, ofiarą którego padła przed miesiącem. Mianowicie osobnik ów wręczył jej 5 ub. miesiąca pakunek ze szmatami, zamiast chustki, którą nabyła od niego za 11 zł. Okazało się, że „spryciarz" nazywa się Leon Nawrocki, którego aresztowano.

(h) **ARESZTOWANIE SPRAWCY WŁAMANIA DO AKADEMJI SZTUK PIĘKNYCH.** Głośną była swego czasu sprawa bezczelnego włamania do Akademji Sztuk Pięknych. Obecnie w związku z tą kradzieżą organa tut. eksp. śledczej „pod telegrafem" aresztowały niejakiego Stanisława Krawczyka, który od szeregu tygodni wałęsał się po Krakowie. Początkowo Krawczyk, który jest poddanym niemieckim, nie przyznawał się do zarzucanej mu kradzieży, w końcu jednak wobec przedstawionych mu dowodów winy i skonfrontowania go ze świadkami i poszkodowanymi — przyznał się do winy i opisał, w jaki sposób kradzieży tej się dopuścił. Skradzione rzeczy odebrano.

(h) **WYDALENIE SIĘ Z DOMU RODZICIELSKIEGO.** Wypadki wydalenia się nieletnich z domu rodzicielskiego nie ustają. Prawie codziennie kronika policyjna notuje jakieś wydalenie się lub zaginięcie. — Wczoraj znowu wydalł się z domu 12-letni Juljan Żychowski, zamieszkały przy ul. Wrzesińskiej 7. Uciekinier pozostawił list, wystosowany do matki, w którym zawiadamia, że... „musi wyjechać z Krakowa". Zbieg był ubrany w ciemne ubranie, w krótkie spodenki, w granatową kurtkę i rogatywkę.

(h) **POŻAR.** Onegdaj późnym wieczorem wybuchł pożar w piwnicy domu przy ul. Gertrudy 7. Przybyła na miejsce pożaru straż pożarna stwierdziła, że zapaliły się opakowania naczyń kuchennych. Akcja ratunkowa trwała przeszło 2 godziny. Akcję utrudniały kłęby dymu; dopiero przy zastosowaniu aparatów dymnych pożar udało się zlokalizować.

(h) **SZOPA Z DRZEWEM W PŁOMIENIACH.** Przy ul. Stradom 32 wybuchł pożar 12 bm. o godz. 2 w szopie z drzewem, należącej do architekta F. Lieblinga od żelaznego piecyka. Przybyła straż pożarna ogień zlokalizowała.

(h) **ARESZTOWANIE DWU ZŁODZIEJI.** Aresztowano Stanisława Wadalaka i Józefa Dudzikowskiego z Krakowa, którzy dnia 11 bm. skradli Karolinie Czerwińskiej z Nowego Brzeska podczas wysiadania ze statku walizę zawierającą branzoletkę złotą, 2 pierścionki damskie, 1 pierścionek złoty męski i inne rzeczy ogólnej wartości 500 zł. Walizę odebrano bez zawartości.

(h) **WYŁUDZAŁ WEKSLE NA „ZAKUPNO PARCEL".** Aresztowano Witolda Randwicha, architekta za wyłudzanie weksli na większe kwoty rzekomo na zakupno tanich parcel i budowy czynszowych domów, a który za te weksle kupował drogie futra i następnie sprzedawał po bardzo niskich cenach dla uzyskania gotówki.

GIEŁDA.

Kraków 13 lutego.

Na giełdzie efektów z powodu niekorzystnych wiadomości z Wiednia i Lwowa nastąpiło osłabienie się tendencji. Wszystkie papiery straciły na kursie.

Dewizy zupełnie martwe. Obroty minimalne.

Na pogiełdziu ruch słaby.

KRAKOWSKA GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Londyn 25.05—25.08; Praga 15.45.

Akcje. (Cyfry w złotych).	W transakcji:
Bank Przemysłowy	0.46
Bank Związku Spółek Zarobkowych	10.30—10.50
Polskie Towarzystwo Handlowe	0.49
Zieleniewski	12.30—12.60
H. Cegielski Poznań	0.71
Trzebinia żelazo	0.67—0.69
Parowozy	0.78—0.79
Górka	16.40
Siersza	4.55—4.60
Tepege	1.95
Polska Nafta	0.67
Strug	0.78
Ćmielów	0.65—0.66
Krakus	0.95—1.00
Chodorów	5.00—5.05
Chybie	6.10—6.25
A. Piasecki	1.80

AKCJE NA POGIEŁDZIU.

Jaworzno (25) 14.40—14.25; Len 0.42.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Akcje: Bank Handlowy 6.75; Bank Związku Spółek Zarobkowych 10.00; H. Cegielski Poznań 0.76; Parowozy 6.80; Starachowice 2.60—2.50; Zieleniewski 13.00; Żyrardów 14.00; Spirytus 440; Chodorów 5.20; Nobel 2.40; Ćmielów 0.70; Ursus 2.35. Bank Przemysłowy Lwów 0.48; Nafta Polska 0.66.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie giełdy: Paryż 27.83; Londyn 24.81; Nowy Jork 5.18.7; Belgja 26.50; Włochy 21.50; Hiszpanja 73.60. Holandja 208.75; Berlin 1.23.5; Wiedeń 73.12; Sztokholm 139.75; Oslo 79.25; Kopenhaga 92.25; Sofja 375.50; Praga 15.30; **Warszawa 100.50.** Budapeszt 0.72; Białogród 8.51.2: Ateny 8.40; Konstantynopol 2.75; Bukareszt 2.65; Helsingfors 13; Buenos Aires 1.96.

Z SALI KONCERTOWEJ.

Wieczór kolędowy.

Szczęśliwą myśl mieli aranżerowie ostatniego „Wieczoru kolędowego", urządzonego w sali Sokoła, przy współudziale artystów tej miary co prof. Bol. Kopystyński, p. Miłosława Dołężanka, śpiewaczka operowa, oraz zespołu uczniów Szkoły śpiewu prof. St. Bursy, której dwoje najwybitniejszych uczniów pp. Janina Zdrojówna i Antoni Salawa wystąpili w charakterze solistów. Kierownictwo artystyczne spoczęło w doświadczonym ręku prof. St. Bursy, którego krótka prelekcja dała doskonałą charakterystykę kolęd, tych najpiękniejszych pereł w olbrzymim bogactwie melopei ludowej polskiej, tak ukochanych przez cały naród polski, a pozostający w całym czarze i wdzięku, piękna swoistego, dotąd przez naszych symfoników — poza Świerzyńskim — niewyzyskanego. Kolędy opracowywali na chóry prawie wszyscy choraliści polscy od Guniewicza do współczesnych, dając nie jednokrotnie formy transkrypcyj, wyszukane i kunsztowne. Kolędy, które znalazły się na programie były prawdopodobnie opracowane na chór żeński i mięszany bardzo pięknie i pomysłowo. Wprowadzenie zgrabnego kontrapunktu do „Dzisiaj w Betleem" i nadania jej w wykonaniu formy zamaszystego polonesa było nader trafne i celowe. W kolędzie „Gdy się Chrystus rodzi" — nikt poza prof. Bursą nie wprowadził w wykonaniu zawieszań melodji na słowach „Gloria", gloria in excelsis Deo! w prowadzeniu tej części popularnej zresztą kolędy. Wykonanie głosami świeżemi bardzo pięknemi było pierwszorzędne. Szczególnie chór żeński ujął słuchaczy rzewną kolędą „Mizerna cicha", zharmonizowaną na 3 głosy.

P. Dołężanka, ongi uczennica prof. Bursy, dziś śpiewaczka operowa, rokująca najpiękniejsze nadzieje, śpiewała „Noele" francuskie z precyzją i poezji pełnym polotem. Świeży przepiękny głos, bogata kolorystyka dźwięku rozlewał się po olbrzymiej sali Sokoła, działając niezwykle mile na wypełniające salę audytorjum. P. Zdrojówna, mezzosopran o wspaniałym woluminie, podobała się ogólnie, równie jak utalentowany barytonista p. Salawa. Ozdobą wieczoru był występ wiolonczellisty krakowskiego, prof. Bolesława Kopystyńskiego, który kilku utworami, zagranemi z ciepłem i wysokiem artyzmem wirtuozowskim ożywił produkcję. Obowiązki akompanjatora spełniał z zaznaczenia godnem artyzmem młody utalentowany muzyk-pianista p. Lech Bursa. **Merm.**

Ze sportu.

ŚWIĘTO SPORTOWE W JAPONJI.

W gazetach finladzkich ukazał się opis święta sportowego w Japonji, w którem autor artykułu, finlandczyk, Myrä, brał udział osobisty. Na tych zawodach lekkoatletycznych, które odbyły się w Tokio, Myrä osiągnął w rzucie oszczepem 61.33 metrów, amerykanin Scholz wykazał na dystansie 100 metrów czas biegu 10,7 se., amerykanin Norton w skoku wzwyż osiągnął 4,22 metrów (jak sądzono początkowo). Ponieważ skok na taką wysokość oznaczałby pobicie rekordu Ch. Hoffa (4,21 metrów), rekord poddano skrupulatnie przemierzeniom i wykazało się wtedy, że Spearow osiągnął tylko 4,12 metrów, a nie 4,22, co zresztą jest wynikiem wprost doskonałym.

Sekcja tennisowa K. S. „Cracovia" przystępuje w najbliższym czasie do odbudowy czterech przedwojennych kortów, tak, że z rozpoczęciem sezonu będzie miała do dyspozycji ośm doskonały kortów lawntennisowych.

Przewidziane są również adaptacje w szatniach tenisowych, które oddane zostaną do użytku również z początkiem sezonu.

Zbiegły więzień bohaterem dnia w Anglji.

Z Londynu donoszą, co następuje:

Na wyspie **Wight** istnieje więzienie **Parkhurst,** słynne z tego, że jest więzieniem angielskiem, z którego ucieka najwięcej więźniów, zresztą bardzo prędko z powrotem chwytanych.

Ucieczkę więźniom ułatwia to, że zajęci są przeważnie przy robotach polnych, a chwytanie ich nie przedstawia trudności, ponieważ wyspa Wight mierzy wszystkiego 377 kilometrów kwadratowych powierzchni i jest gęsto zaludniona.

To też zwykle wieczorem, tego samego dnia, zbiegły więzień — zresztą ubrany w strój więzienny, a więc łatwy do poznania — jest już w rękach władzy bezpieczeństwa. Ale **zdarzają się czasem od tej reguły wyjątki, wzbudzające powszechne zainteresowanie** nietylko na wyspie, ale nawet w całej Anglji.

To też zdumienie powszechne, pomięszane z gorącym podziwem wywołał w opinji angielskiej, fakt, że **jednemu z więźniów w Parkhurst udało się przez 8 dni bujać na wolności,** mimo, że w poszukiwaniu za nim wzięło obok policji, sporo mieszkańców wyspy.

Więzień ten okazał się mistrzem w swoim rodzaju. Kilka razy zdawało się policji, że go już schwyta, tymczasem **znikał, jak kamfora,** pokazując się to w tem, to w innem miasteczku wyspy.

Wreszcie **ósmego dnia złapano go,** a officer policji, kierujący pościgiem, **uścisnął gorąco dłoń zbiega.** Dyrektor więzienia poczęstował go herbatą i wyraził **podziw dla jego zręczności,** uważając ją za prawdziwy **rekord sportowy.**

Gdzieindziej taki więzień, który ośm dni wodził za nos ścigającą go policję, zostałby po schwytaniu surowo ukarany — w Anglji podaje mu się rękę i gratuluje dlatego, bo dokonał czegoś, czego przed nim nikt nie dokazał, czyli **zdobył rekord.**

Historyjka tego więźnia charakteryzuje dobrze współczesnych Anglików, którzy mają najgłębszy respekt dla wszystkiego, co można podciągnąć pod kategorję sportu i związanego z nim rekordu.

A przecież bez mężczyzny obejść się nie można.

Feministki amerykańskie odniosły tymi czasy bajeczne zwycięstwo, o którem już donosiliśmy: **Pani Ferguson została wybrana gubernatorem Stanu Texas,** co tem jest ciekawszem, ponieważ poprzednim gubernatorem był **jej mąż,** którego usunięto z urzędu z powodu, że zabawiał się „paskiem“.

Triumf feministek trwał atoli niedługo. Pokazało się bowiem, że nowy gubernator w spódnicy nie może sobie dać rady na urzędzie, skutkiem czego **mąż został do łask przywrócony, zamieszkał w pałacu gubernatorskim** i spełnia przy boku żony rolę **„współregenta“!**

Wywołało to istną burzę wśród feministek. Gdy jednak pani Ferguson została wybrana, nietylko ich głosami — przeto nie mogą jej usunąć z urzędu.

Fakt ten jeden raz więcej wskazuje, że **kobieta,** choćby się znalazła na nawiedzieć jak samodzielnem stanowisku, **bez mężczyzny obejść się nie może!** Z tem muszą się pogodzić feministki na obu półkulach świata.

ROZMAITOŚCI.

Obecny angielski następca tronu, ks. Walji, jest, jak wiadomo, niesłychanie popularnym i lubianym we wszystkich krajach, których ludność mówi po angielsku, a więc i w Anglji i w Ameryce północnej.

Popularność tę zawdzięcza książę nietylko swej ładnej twarzy i zgrabnej postaci, będącej typem anglosaskiego „gentleman'a“, ale także swemu zachowaniu się taktownemu i zręcznemu wobec wszystkich klas ludności.

I tak, donoszą z **Londynu,** że książę, biorący obecnie udział w polowaniach „par force“ pod **Melton—Mowbray,** przybył niezapowiedziany na bal, urządzony przez tamtejsze drobne mieszczaństwo.

Książę hulał na balu zapamiętale ku wielkiej radości mieszczaneczek, które nie spodziewały się nigdy, że będą miały zaszczyt tańczyć kiedykolwiek z przyszłym królem Anglji i cesarzem Indyj,

W ciągu zabawy spostrzegł książę, iż w kąciku siedzi bardzo ładna, ale niewidoma dziewczyna, z którą nikt nie tańczy. Kazał się jej przedstawić i przetańczył z nią cały kwadrans.

Ładny ten gest zjednał mu serca wszystkich obecnych na balu i nieobecnych mieszkańców miasteczka, którzy się o nim dowiedzieli nazajutrz, a w całej Anglji wywołał jaknajlepsze wrażenie.

GWAŁTU! CO SIĘ DZIEJE!

UCZCIWY CZŁOWIEK.

— Panie Yainhiper, pan masz pieniądze.

— Co z tego, że ja mam pieniądze.

— Pożycz mi pan tysiąc złotych...

— Tysiąc złotych? Tysiąc złotych, to jest duży pieniądz.

— Mnie bardzo potrzebne tysiąc złotych.

— A co pan za ewikcję możesz dać na tysiąc złotych?

— Panie Weinhiper! Czy panu słowo uczciwego człowieka nie wystarczy.

— Więc mogę liczyć?

— Czemu nie? Przyprowadź pan tu tego uczciwego człowieka... Niech ja takiego zobaczę.

(Wyjątek z tyg. „Szopki“ Nr. 5).

PIERWSZE PRÓBY RADJOFONJI W WARSZAWIE.

Dotychczas byliśmy jedynem wielkiem państwem w Europie, które nie posiadało własnej stacji radjofonicznej. Pierwsze kroki w tym kierunku poczyniło „Polskie Towarzystwo Radiotechniczne PTR“, Spółka Akcyjna, które od kilku dni prowadzi w swej fabryce przy ul. Narbutta 29 w Warszawie próby radjofonji.

Tow. zmontowało stację nadawczą, promieniującą anteną o sile 500 wattów i zapomocą swej anteny, ustawionej obok fabryki wysyła fale elektromagnetyczne, które mogą być odbierane zapomocą normalnych odbiorników w całem państwie.

Stacja ta niema nic wspólnego z właściwą stacją radjofoniczną, która będzie mogła powstać dopiero po udzieleniu koncesji na eksploatację radiofonji.

Koncerty, które urządza obecnie „P. T. R.“ mają wyłącznie charakter prób i są prowadzone na ryzyko Tow. Samo przez się jest zrozumiałe, że przyczynią się one do zainteresowania ogółu radio-techniką i co za tem idzie, dadzą podstawę bytu przyszłej organizacji radjofonicznej.

„P. T. R.“ postawiło tę imprezę na bardzo wysokim poziomie. Mieliśmy dotychczas sposobność usłyszeć dwie audycje o bardzo interesującym programie, w którym udział brali między innymi: pp. Argasińska-Chojnowska i Dobosz, śpiewając pieśni Niewiadomskiego, Szopskiego, Moniuszki, Karłowicza, Noskowskiego.

Tow. zapowiada koncerty na stałe między 6—7 wieczór na fali 385 m. Koncerty te powinny wywołać wielkie zainteresowanie wśród artystów, którzy prawdopodobnie bezinteresownie podążą przed mikrofon, ażeby dać się poznać szerszemu gronu słuchaczy — zawsze większemu, niż pomieścić może największa w świecie sala koncertowa.

Angielskich audycji słucha obecnie codziennie około 5 miljonów osób. Polska ma wnet otrzymać również takiej samej mocy stację. Będzie to chyba najlepsza propaganda Polski daleko aż poza morza sięgająca.

Ogólne kierownictwo stacji leży w ręku dyrektora Towarzystwa p. Romana Rudniewskiego; kierownictwa artystycznego podjął się p. Karol Stromenger.

Informowaliśmy się, że koszt aparatów pozwalających słuchać stacji w Warszawie nie przeniesie 50 zł i taki aparat odbiorczy nie wymaga anteny dachowej, a wystarcz mieć drut rozpięty w pokoju.

Koniec części redakcyjnej

Redaktor naczelny i odpowiedzialny
ALEKSANDER BŁAŻEJOWSKI

Krakowska Drukarnia Nakładowa w Krakowie pod zarządem J. Borkowicza.